

8 sierpnia. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Lb 20, 1-13) W pierwszym miesiącu przybyła cała społeczność Izraelitów na pustynię Sin. Lud zatrzymał się w Kadesz; tam też umarła i tam została pogrzebana Miriam. Gdy społeczności zabrakło wody, zeszli się przeciw Mojżeszowi i Aaronowi. I kłócił się lud z Mojżeszem, wołając: „Lepiej by było, gdybyśmy zginęli, jak i bracia nasi, przed Panem. Czemu wyprowadziliście zgromadzenie Pana na pustynię, byśmy tu razem z naszym bydłem zginęli? Dlaczego wywiedliście nas z Egiptu i przyprowadziliście na to nędzne miejsce, gdzie nie można siać, nie ma figowców ani winorośli, ani drzewa granatowego, a nawet nie ma wody do picia?” Mojżesz i Aaron odeszli od tłumu i skierowali się ku wejściu do Namiotu Spotkania. Tam padli na twarz, a ukazała się im chwała Pana. I przemówił Pan do Mojżesza: „Weź laskę i zbierz całe zgromadzenie, ty wspólnie z bratem twoim, Aaronem. Następnie przemów w ich obecności do skały, a ona wyda z siebie wodę. Wyprowadź wodę ze skały i daj pić ludowi oraz jego bydłu”. Stosownie do nakazu zabrał Mojżesz laskę sprzed oblicza Pana. Następnie zebrał Mojżesz wraz z Aaronem zgromadzenie przed skałą i wtedy rzekł do nich: „Słuchajcie, wy buntownicy! Czy potrafimy z tej skały wyprowadzić dla was wodę?” Następnie podniósł Mojżesz rękę i uderzył dwa razy laską w skałę. Wtedy wypłynęła woda tak obficie, że mógł się napić zarówno lud, jak i jego bydło. Rzekł znowu Pan do Mojżesza i Aarona: „Ponieważ Mi nie uwierzyliście i nie objawiliście

mojej świętości wobec Izraelitów, dlatego wy nie wprowadzicie tego ludu do kraju, który im daję”. To są wody Meriba, gdzie się spierali Izraelici z Panem i gdzie On objawił wobec nich swoją świętość.

(Lb 20, 1-13)

W pierwszym miesiącu przybyła cała społeczność Izraelitów na pustynię Sin. Lud zatrzymał się w Kadesz; tam też umarła i tam została pogrzebana Miriam. Gdy społeczności zabrakło wody, zeszli się przeciw Mojżeszowi i Aaronowi. I kłócił się lud z Mojżeszem, wołając: „Lepiej by było, gdybyśmy zginęli, jak i bracia nasi, przed Panem. Czemu wyprowadziliście zgromadzenie Pana na pustynię, byśmy tu razem z naszym bydłem zginęli? Dlaczego wywieśliście nas z Egiptu i przyprowadziliście na to nędzne miejsce, gdzie nie można siać, nie ma figowców ani winorośli, ani drzewa granatowego, a nawet nie ma wody do picia?” Mojżesz i Aaron odeszli od tłumu i skierowali się ku wejściu do Namiotu Spotkania. Tam padli na twarz, a ukazała się im chwała Pana. I przemówił Pan do Mojżesza: „Weź laskę i zbierz całe zgromadzenie, ty wspólnie z bratem twoim, Aaronem. Następnie przemów w ich obecności do skały, a ona wyda z siebie wodę. Wyprowadź wodę ze skały i daj pić ludowi oraz jego bydłu”. Stosownie do nakazu zabrał Mojżesz laskę sprzed oblicza Pana. Następnie zebrał Mojżesz wraz z Aaronem zgromadzenie przed skałą i wtedy rzekł do nich: „Słuchajcie, wy buntownicy! Czy potrafimy z tej skały wyprowadzić dla was wodę?” Następnie podniósł Mojżesz rękę i uderzył dwa razy laską w skałę. Wtedy wypłynęła woda tak obficie, że mógł się napić zarówno lud, jak i jego bydło. Rzekł znowu Pan do Mojżesza i Aarona: „Ponieważ Mi nie uwierzyliście i nie objawiliście mojej świętości wobec Izraelitów, dlatego wy nie wprowadzicie tego ludu do kraju, który im daję”. To są wody Meriba, gdzie się spierali Izraelici z Panem i gdzie On objawił wobec nich swoją świętość.

(Ps 95 (94), 1-2. 6-7c. 7d-9)

REFREN: Słyszac głos Pana, serc nie zatwardzajcie
Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,
wznośmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia.

Stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem,
z weselem śpiewajmy Mu pieśni.

Przyjdźcie, uwielbiajmy Go, padając na twarze,
klękniemy przed Panem, który nas stworzył.

Albowiem On jest naszym Bogiem,
a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego ręku.

Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego:

„Niech nie twardnieją wasze serca jak w Meriba,
jak na pustyni w dniu Massa,
gdzie Mnie kusili wasi ojcowie,
doświadczali Mnie, choć widzieli moje dzieła”.

Aklamacja (Mt 16, 18)

Ty jesteś Piotr, czyli Opoka, i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą.

(Mt 16, 13-23)

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów:

„Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” A oni odpowiedzieli:

„Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków”. Jezus zapytał ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?”

Odpowiedział Szymon Piotr: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Na to Jezus mu rzekł: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr, czyli Opoka, i

na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”. Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem. Odtąd zaczął Jezus Chrystus wskazywać swoim uczniom na to, że musi udać się do Jerozolimy i wiele wycierpieć od starszych i arcykapłanów oraz uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: „Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie». Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku”.

Komentarz:

Nie jest chrześcijaninem, kto uważa Pana Jezusa tylko za jednego z największych ludzi, jacy pojawili się w dziejach. Gdyby ktoś Pana Jezusa stawiał w jednym rzędzie z Janem Chrzcicielem, Eliaszem czy Jeremiaszem, albo w jednym rzędzie z Buddą, Mojżeszem czy Mahometem, albo w jednym rzędzie z Sokratesem, Arystotelesem czy Gandhim, znaczyłoby to, że w Niego nie wierzy.

Być chrześcijaninem to znaczy wyznawać razem z Piotrem: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego!” To wierzyć, że On jest Synem Bożym. Przez Niego świat został stworzony, ale On z miłości do nas się uniżył i stał się jednym z nas, aby przez swoją śmierć na krzyżu otworzyć nam drogę do życia wiecznego.

Ludzie niewierzący o mocnym temperamencie religijnym marzą czasem o stworzeniu religii doskonalszej niż chrześcijaństwo. To miałoby sens, gdyby chrześcijaństwo było dziełem tylko ludzkim. Zarazem za takimi marzeniami kryje się rozpacz nieosiągalności prawdy ostatecznej. Bo przecież ta religia rzekomo doskonalsza od chrześcijaństwa też by kiedyś przeminęła i musiała ustąpić jakiejś innej.

Na szczęście chrześcijaństwo nie jest dziełem ludzkim, ale Bożym. Chrystus jest przecież Bogiem prawdziwym, Synem Bożym. Dlatego jest On nowością, która nigdy się nie zestarzeje ani nie znudzi, bo On przekracza najśmielsze ludzkie oczekiwanie. I pozostanie On nowością na zawsze, poprzez kolejne pokolenia i epoki. Bo w Nim i tylko w Nim można otrzymać życie wieczne, stać się uczestnikiem Bożej natury.

Ten Chrystus, którego w dzisiejszej Ewangelii wyznaje Apostoł Piotr, jest tym samym „wczoraj i dziś, tym samym także na wieki” (Hbr 13,8).